(Nro. 283.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 142. 12. Grudnia 1820.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk w dniu 28 Listopada 1820 przez JW. Staszica Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Wierni zamiarowi ustawy naszego Towarzystwa zwracamy ciągle prace w naukach i w umieiętnościach szczególniey ku zastosowaniu ich do ziemiopłodów kraiowych. Między temi niezaprzeczenie sosnę pospolitą do nayużyteczniejszych u nas liczyć można.

W Wydziale umieiętności Professor Szkoły główney Warszawskiey zacny naszego zgromadzenia Członek *Szubert* zatrudniał się tym przedmiotem. Sposoby budowania i rozliczne użytki z sosny pospolitey są w wielu dziełach obszernie wyłożone; lecz cechy rodzaiowe i gatunkowe tego drzewa są iesscze dotąd nie dosyć rozważane, i przeto w wszystkich dziełach ich opisanie iest tak niedokładne, że czytaiący zrozumieć autorów nie może. Te wątpliwości wyiasnić było celem pracy naszego pisarza. Po rozczłonkowaniu, że użyię tego wyrazu dla wydania wierniey myśli, po rozczłonkowaniu samego owocu, opisuie autór z właściwą sobie przenikliwością i iasnością wszystkie częśći; przebiega historyią poczynania się ziarna, iego doyrzewania i rozwiiania się następnie; wymienia, co żywi, i co utrzymuie zarodek, póki ten w swoich więzach zostaie, wskazuie nakoniec drogę przez przyrodzenie wyznaczoną korzonkowi do wydobycia się z tych więzów, i iak tenże zarodek, dostaiąc za korzonka pomocą coraz nowych organów, zamienia się z czasem na młodą roślinkę, iuż zupełnie zieloną, z których listków zarodkowych wydobywa się piórko, przedłuża się z wiekiem, i zamienia się w końcu na prosty niegałęzisty pieniek, zakończony u góry pączkiem, który na przyszłą wiosnę ma się rozwinąć i ma wydać nowe pędy. a monografiia sosny iest przyozdobiona dwoma tablicami rycin naśladuiącemi wiernie naturę.

Towarzystwo nasze mocno czuiąc iak wielkiey iest wagi dla szczęścia narodów dobre wychowanie dzieci, przekonane oraz, że to iest pierwszą, to naywiększą powinnością rodziców, że to iest nayważnieyszą sprawą kraiu; gdyż od niey zależy człowieka wartość, obywatela użyteczność, ludów szczęśliwość, ukształcenie i zacność rodzaiu ludzkiego: przeto i ten przedmiot szczególniey zaymował pracę zgromadzenia. Professor Szkoły główney Warszawskiey zacny Kollega *Zabellewicz* wygotował rozprawę o pedagogice. Rozbiera i zgłębia wszystkich starożytnych i nowoczesnych mędrców o wychowaniu zdania. Pismo to dziś czytane będzie. Wychowanie dzieci głuchoniemych, których tak srogo skrzywdziło przyrodzenie, gdy przez odięcie im słuchu, odbiera razem własność mówienia, a tak bezczynną i nieużyteczną, robi w nich nieśmiertelną władzę rozumu. To wychowanie zwróciło także uwagę i pracę w naszém zgromadzeniu szanownego Członka Xiędza *Falkowskiego*, pierwszego w Polsce założyciela wychowania i nauki dla tych nieszczęśliwych. Rozprawę o użyteczności Instytutów głuchoniemych sam podobnego u nas zakładu Dyrektor i Autor czytać będzie.

Odebrało Towarzystwo przesłane tłumaczenie dzieła Doktora *Brery* o robakach w ciele ludzkim, o chorobach wynikaiących z tego źródła, i o środkach leczenia podobnych chorób. Wyznaczona z Wydziału Umieiętności deputacyia, pochwala usiłowania tłumacza w przełożeniu tego dzieła na iężyk Polski; czyni mu tylko uwagę, że wyszło poźnieysze dzieło Doktora *Bremsera*, który ciągle i wyłącznie poświęcaiąc się nauce Helminthologiczney posunął i udoskonalił nierównie więcey od wszystkich poprzednich pisarzy tę całą część nauki lekarskiey, opieraiąc ią na własnych spostrzeżeniach, doświadczeniach, i rozczłonkowaniach kilkudziesiąt tysięcy rozmaitych zwierząt.

W Wydziale umieiętności Dziekan Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Warszawskim zacny Kollega Doktór *Dybek* zwrócił uwagę na doświadczenia w chorobach oczu uczynione z siarczanem Kadmu przez Pana *Rozenbaum*, zalecone w Bibliotece Ophtalmologiczney *Himlego*. Pan *Rozenbaum*, po wielu doświadczeniach przedsięwziętych na zwierzętach i na ludziach, podaie siarczan Kadmu za nowy środek do leczenia zaćmien błony rogowey oka. Dotąd szczególnieyszą działalność i pomoc w chorobach oczu okazywał siarczan zynku. Co Doktor *Helling* w *Berlinie* ieszcze po odkryciu skutków siarczanu Kadmu przypisuie siarczanowi zynku. Lecz ponieważ zynk często łączy się z Kadmem, wzywa przeto Wydział tak Doktorów Członków naszego Towarzystwa, iakotez innych uczonych kraiowych lekarzy, aby powtarzaiąc postrzeżenia Pana *Rozenbaum*, robili dalsze doświadczenia z zynkiem zupełnie od Kadmu oczyszczonym, i takowe udzielić Towarzystwu raczyli.

W Wydziale nauk pięknych Professor Szkoły główney zacny Kollega *Lelewel* wypracował rozprawę o handlu i żegludze naydawnieyszych starożytnych narodów. W tey wywodzi, że handel i żegluga Fenicyian nie rozciągała się daley iak do kolumn *Herkulesa*, dzisieyszego *Kadyxu*. Po upadku *Tyru*, *Kartagina*, chcąc rozciągnąć swóy handel i żeglugę wysłała *Hannona* na okrążenie brzegów zachodnich Afryki ku południowi. Przed czasem Chrześciiańskim na 450 lat *Himilkon* okrążył od zachodu ku połnocy brzegi Europy; nie dopłynął daley iak do Irlandyi. To zgłębienie obszerności handlu i żeglugi starożytnych, na dzisieyszem posiedzeniu publiczności udzielonym zostanie.

Przesłaną była Towarzystwu figurka bronzowa znaleziona w okolicy *Kowna* z tem domniemywaniem się o niey, że to iest figura *Perkunosa*, opiekuńczego niegdyś Bostwa Miasta *Kowna*. Deputacyia z Wydziału nauk pięknych przekonała się, że ta figura należy do rozlicznych Bostw Indyian. Musiała więc bydź do naszego kraiu przesłana, nabyta, lub podczas woien Tatarskich z innemi łupami zdobyta.

Przesłane były do tegoż Wydziału kopiie żelazne wykopane na placu bitwy z Krzyżakami za *Władysława Łokietka* w okolicach wsi *Płowce* pod *Radzieiowem*. W kraiu naszym, gdzie tyle bywało woien z Tatarami, i z Kozakami, podobnych kopiy znayduie się po wielu mieyscach mnostwo. W bliskości *Krzemieńczuka* na Ukrainie iest obszerne póle napełnione podobnemi kopiiami i strzałami.

Odebrało Towarzystwo muzykę Mszy napisaną przez *Wacława Tomaszkę*, Deputacyia z Wydziału nauk i sztuk pięknych z pochwałą zdała o tey pracy rapport. Jest ona napisana w prawdziwym stylu muzyki kościelney, która nie porusza uczuć namiętnych, ale zachwyca i unosi umysł i duszę.

Wóyci gminy *Cygów* i gminy *Wola Cygowska* przesłali Towarzystwu wielką urnę czyli popielnicę, wykopaną na dziedzińcu dworskim wsi *Cygów* w Obwodzie Stanisławowskim, odległey o mile od *Stanisławowa*, a półtory mili od *Okuniewa*. Położenie, gdzie takowe popielnice znayduią się, iest nieco wyżey od okolicznych rownin wzniesione. Zdaią się wskazywać podobieństwa do domysłu, że to kiedyś musiało bydź mieysce starożytnego uroczyszcza bądź pogańskiey bożnicy, bądź pogrzebiszcza popiołów umarłych. Utrzymuie się między ludem powieść, że te popielniki dawniey wydobywano, i znowu zakopywano w innych spokoynieyszych mieyscach. Tu w bliskości przed kilku laty znaleziono kilka sztuk Rzymskich numizmatów. W roku zeszłym wykopano numizma z wizerunkiem *Placencyi* żony *Karakalli*. Tamże znaleziono przed kilkunastu laty iakieś narzędzia muzyczne z metalu dęte w kształcie rurek w koło okręcone, a zadęcie w przeciwną stronę zwrócone było.

Na polu wsi *Wola Cygowska* o ćwierć mile od mieysca, gdzie się znaduią popielnice, wykopano zrobiony z kamienia hornblendy toporek czyli młot, podobny do tych, iakich Sławianie za oręż do obrony używali. Z temi szanownemi naszych tu poprzedników pomnikami, odebraliśmy razem od rzeczonych Wóytów pismo pełne ważnych wiadomości o starożytności Sławian.

Szanowni rodacy przyymiycie od zgromadzenia Przyiaciół Nauk nayczulsze podziękowania i razem prośbę, abyśmy nie przestawali śledzić w tey okolicy dalszych ostatków starożytności. Jeżeli znane są mieysca, gdzie dawniey odkryte urny znowu zakopane zostały, chcieycie staraó się, aby ostrożnie wydobyte zostały, a które znaydą się w całości, raczcie do naszego zbioru odesłać.

Utraciliśmy w tem półroczu dwóch Członków: Jana *Lerneta* Doktora Medycyny i Franciszka *Czaykowskiego* Archidyiakona Łowickiego.

Pierwszy był członkiem przybranym, wezwany 11 Maja 1806 roku. Wygotował rozprawę o powietrzu morowém. Ta publicznie była przez Towarzystwo Przyiaciół Nauk uwieńczona medalem złotym. Mąż ten oddawał się ciągle naukom, był Uniwersytetu Cesarkiego w *Wilnie* honorowym członkiem i Gimnazyium Krzemienieckiego Dyrektorem. Wierny powołaniu swego stanu, poświęcał się cały na ratunek cierpiących; a ta ludzkość, tak w osobach tego stanu potrzebna, ziednała mu powszechną miłość.

Archidyiakon *Czaykowski* wybrany był d. 17 Listopada 1805 roku członkiem czynnym. Od wniyścia do Zgromadzenia nie przestał ciągle pracować dla użytku nauk. Z trzech uczonych rodaków wezwanych do wyszukiwania i zbierania przygotowawczych wiadomości do początków historyi narodu Polskiego, on ieden dopełnił swego obowiązku. Wygotował i Zgromadzeniu złożył trzy obszerne w tym przedmiocie pisma, Pierwsze pod tytułem: Badania historyczno-jeograficzne o narodzie Skityckim, z załączonemi mappami. Drugie pismo pod tytułem: Pierwsza epoka narodu Sławiańskiego, czyli pierwsze wkroczenie Skitów do Europy.

Tenże naszego uwielbienia godny członek, zachował do śmierci stałą gorliwość dla wzrostu Zgromadzenia Przyiaciół nauk. Testamentem zapisał do zbiorów Towarzystwa narzędzie miernicze pod nazwiskiem Teodolit roboty *Dolanda*, i medal złoty z napisem *Merentibus*, które otrzymał od Króla *Stanisława Augusta*.

(O ofiarach złozonych do Towarzystwa Przyiaciół Nauk w nastepuiącym numerze.)

Coś z Medycyny.

Znany zaszczytnie Professor Anatomii w Wiedniu Prochaska, w prelekcyiach swoiey fizyologii dla uczniów powiada, że człowiek ważący półtora cetnara, spożywaiąc codziennie sześć funtów potraw i wody, potrzebnie w przeciągu miesiąca iednego więcey pokarmu, a niżeli sam cały waży. Z tey to siły żarłoczney pochodzi, co iuż i dawnym lekarzom wiadomo było, że wyczyścić żołądek, znaczyło i znaczy dotąd tyle, co usunąć przyczynę słabości albo iey zapobiedz; nie dziw więc, że sztuka lekarska podaie nam rożne do tego sposoby, z których o iednym chcę mowić.

Na początku siedmnastego wieku radzono sobie tak w Niemczech: Kiedy niestrawność zaczęła całemu ciału bliską zagrażać słabością, wychylił (iak to się dotąd nieraz dzieie) kielich gorzałki pacyient a potem napił się trochę wody; to stanowiło niejako wstęp do kuracyi. Samo zaś leczenie zasadzało się po prostu na czyszczeniu szczotką żołądka. Słaby wepchnąwszy szczoteczkę umyślnie na to sporządzoną przez gardło wyrabiał nią wewnątrz po wszystkich bokach, chylił się w tę i ową stronę, dopoki womity nie nastąpiły, i tak uwalniał się od dalszych słabości. Jak łatwy, prosty i skuteczny sposób! Wszystkie prawdziwie użyteczne wynalazki zalecaią się prostotą, stanowiącą znamiona wielkości, po których ie poznaiemy. Ta droga, która prowadziła do wykroczenia, służy do uwolnienia się od materyi słabości; pacyient się nie męczy, miiazma choroby w zawiązku wypchnięte, żołądek czysty i zdrowie powraca. W roku 1711 zalecono ten środek z Berlina iako życie przedłużaiący i żołądki męzkie i kobiece, były dosyć długo, (że użyię z tamtąd wyrazu,) należycie szczotkowane.

Nie pamiętam, gdziem czytał w pismach zeszłego niedawno w Rossyi Leopolda Lafontaine, który powiada, że będąc naczelnym lekarzem Woyska byłego Xięstwa Warszawskiego uważał, że dobosze nigdy nie choruią na pewne słabości, pochodzące z zatkania żołądka i dolnych iego części, i że wstrząsanie dyafragmy zasłania od różnych rodzaiów zatwerdzenia, kurczowych żółtaczek, napadów histerycznych, hypokondryi i spazmów. Jeżeli pamięć moia nie myli mię, tedy ów długi szereg chorób, z przywileia do wyższych stanów przywiązany, z którémi ie Doktorzy do wód odsyłaią, mógłby bydź równie łatwo iak i bez wszelkich zachodów i bez nich usunięty. To samo, co tamtych zasłania od słabości, posłużyłoby tym do iey wyleczenia; bęben, palcaty i szczoteczki mogłyby wchodzić do toalety i zabierać w niey mieysce między wodą kolońską, różem, brzytwami, pomadą i t. d. Zdumiewam się nad sobą, iak mogła tak wielka myśl wylądz się w moiey głowie; ale wiadomo, że czasem leżące w namule konchy mieszczą w sobie naydroższe perły, Kto wie, może ona wyda kosztowne owoce dla zdrowia naszego, może dożyię pociechy, że będę widział szereg pięknych pań i paniczów, iak w miłym poranku wieśniaynym niosąc bębenki i szczoteczki napełniać będą wesołą wrzawą powietrze i mieszać ich odgłos z melodyią przesuwaiących się wiatrów. *O terque quaterque beatus!*

Ponieważ mowię o medycynie, winienem tu wspomnieć o iednem dziele, które wyszło w 1775 r. w Amszterdamie przez JP. Marat, Doktora medycyny, o wpływie duszy na ciało i wzaiemnie ciała na duszę. Autor chcę w niem okazać nayprzód wpływ rzeczony, o którem nikt nie wątpi, potem sposób, iakim się on odbywa. Po przywiedzeniu tey zasady, że płyn nerwów iest związkiem pośrednictwa między ciałem a dusza, przystępuie fizyk do dowodów z metafizyki, ieżeli tylko działania duszy niemi nazwać można i mowi: „Człowiek żyie przez myśl swoią w przeszłości, obecności i przyszłości, ona go wywyższa nad przedmioty zmysłowe, przenosi w niezmierzone krainy wyobraźni, rozszerza przed oczyma iego kraie świata, wynayduie nowe i sprawia, że szczęście sama użyć mu się daie.“ Nanczywszy nas tyle pięknych rzeczy o szczęści w swoiem dziele wspiera ie przykładem dawnych mędrców: i tych co pisali o duszy i tych co o niey nie pisali, wywołuie cienie bohaterów, każe się popisywać rycerzom Iliady, przechodzi do sławnych ludzi czasów nowszych i kończy na Fryderyku W. Tak wyiaśniwszy nam autor w trzech grubych tomach zwiazek ten między ciałem a duszą, łączy z wartością dzieła przyiemności zaletę i zwraca w końcu mowę, proszę zgadnąć do kogo. — Do Hipokrata? — Nie. — Boerhawego? — Nie. — Do kogoż przecie? — Do sławnego pisarza nowey Heloizy. „Użycz mi twoiego pióra, powiada, dla głoszenia tych cudów! Użycz mi twoiego talentu dla okazania natury w całey iey piękności! Użycz mi tych górnych wyrazów, któremi uczysz i zabawiasz!!

Zdawszy czytelnikowi sprawę z moich postrzeżeń lekarskich, mam honor mu zapowiedzieć, że ia co piszę zwykle romanse, wkrótce wydam ieden z przemową do boga Eskulapa, a drugi do sławnego Autora o magnetyzmie, że zaś teraz występnię w obcym dla mnie przedmiocie, tego mi za złe nie wezmie, pomnąc iak wielu iest większych odemnie ludzi, co piszą o rzeczy, którey nie rozumieią.

Fr. Rychlicki.

Teatr w Lwowie.

Dano 4. Grudnia przedstawienie drammatu we 3 aktach podług Kernera naśladowanego i do zdarzeń w r. 1 63 przez JP. Kamińskiego zastosowenego: Helena czyli Haydamacy na Ukrainie. Osnowa tey sztuki znana z rozbioru w 1ym numerze Pszczoły Polskiey nie potrzebuie powtórzenia, iedynie gra aktorów będzie przedmiotem ninieyszego opisu. Starosta i iego godna małżonka oddali swoię rolę z zupełną i zwyczayną sobie dokładnością, wszędzie spostrzegaliśmy w ich charakterach prawych Polaków, przywiązanych rodziców i szlachetnie myślących obywateli. Scena w której Starościna cudzoziemczyznę gani, iey szkodliwe skutki wykazuie i naucza iak córki wychowywać potrzeba, powszechny udział zyskała, i nie w iedney osobie chęć do własney poprawy wznieciła. P. Kamińska w roli czułey Heleny oddała doskonale rozmaite przechody tego charakteru, i walkę pomiędzy miłością i wdzięcznością. Boruta w scenach aktu 1go, gdzie się nam iako wierny sługa przedstawia, i z Heleną o miłości Wacława, rozprawia, był nieporownanym; zaiste potrzeba oddać sprawiedliwość P. Błotnickiemu, który w tey roli iako doskonały artysta występnie. Z korzyścią dla sztuki przeniesiono śmierć Boruty za scenę; wszytkich podobnych na teatrze okropnych przedstawień unikać potrzeba, w czułych bowiem sercach wzniecaią oburzenie a nieczuli tem dzikszemi się staią. P. Starzewski, iako gorącą miłością pałaiący Wacław, zastąpił z zadowoleniem mieysce P. Bensy. Okropny chararakter Horeyka iedynie przez P. Sosnowskiego od dawna do podobnych ról wprawionego tak trafnie mógł bydź oddanym. Trudna ta rola wymaga wielkiego znawstwa serca ludzkiego i zupełnego przeięcia się tym dzikiem charakterem; uczynił to P. Sosnowski i nic do życzenia nie pozostawił. W owey scenie gdzie zdumiały postępkiem porywczym Heleny, która mu swoią rękę oddaie, z śmiałością właściwą łotrowi, żąda usprawiedliwienia Wacława, okazał zimną krew i bezczelność posuniętą do naywyższego stopnia. Równie Gonta i Danilko ci zapamiętali Haydamacy oznaczyli swoią grę dokładnością. Tak tedy wystąpili nasi aktorowie tego wieczora z chlubą dla siebie i powszechne zyskali oklaski. Dobra wystawa dodała tem wiecey świetności tey sztuce, ktora z wielorakich względów tak dla dobrey polszczyzny, iakoteż niektórych pięknych myśli długi czas na teatrze zaymować może.

Redakcyia, F Krattera Drukiem J. Pillera.